Fragmenty „Nie-Boskiej komedii” Zygmunta Krasińskiego

PANKRACY
(puchar od ust odejmując)

Otóż mi stara szlachta- zawsze pewna swego-dumna, uporczywa, kwitnąca nadzieją, a bez grosza, bez orężą, bez żołnierzy. -Odgrażająca się jak umarły w bajce powroźnikowi furtki cmentarza-wierząca lub udająca, że wierzy w Boga- bo w siebie trudno wierzyć. –Ale pokażcie mi pioruny na waszą obronę zesłane i pułki aniołów, spuszczone z niebios.(…)

Szabla twoja- szkło, Bóg twój- mara. Potępionyś głosem tysiąców- opasanyś ramionami tysiąców- kilka morgów ziemi wam zostało, co ledwo na wasze groby wystarczy- dwudziestu dni bronić się nie możecie. –Gdzie wasze działa, rynsztunki, żywność- a wreście, gdzie męstwo?...(…)

Honor święty, honor rycerski wystąpił na scenę- zwiędły to łachman w sztandarze ludzkości. –O! znam ciebie, przenikam ciebie- pełnyś życia, a łączysz się z umierającymi, bo chcesz się oszukać, bo chcesz wierzyć jeszcze w kasty, w kości prababek, w słowo „ojczyzna” i tam dalej- ale w głębi ducha sam wiesz, że braci twojej należy się kara, a po karze niepamięć.(…)

Zgrzybiali, robaczywi, pełni napoju i jadła, ustąpcie młodym, zgłodniałym i silnym.(…)

MĄŻ
(Wyciąga rękę ku obrazom)

Spojrzyj na te postacie- myśl ojczyzny, domu, rodziny, myśl, nieprzyjaciółka twoja, na ich czołach wypisana zmarszczkami- a co w nich było i przeszło, dzisiaj we mnie żyje.(…)

PANKRACY

(…) w rzeczy samej jest na co patrzyć.
Ów, starosta, baby strzelał po drzewach i Żydów piekł żywcem. –Ten z pieczęcią w dłoni i podpisem- „kanclerz” – sfałszował akta, spalił archiwa, przekupił sędziów, trucizną przyśpieszył spadki- stąd wsie twoje, dochody, potęga.-Tamten, czarniawy, z ognistym okiem, cudzołożył po domach przyjaciół- ów z Runem Złotym, w kolczudze włoskiej, znać służył u cudzoziemców- a ta pani blada, z ciemnymi puklami, kaziła się z giermkiem swoim- -tama czyta list kochanka i śmieje się, bo noc bliska- tamta, z pieskim na obronie, królów była nałożnicą. –Stąd wasze genealogie bez przerwy, bez plamy. –Lubię tego w zielonym kaftanie- pił i polował z bracią szlachtą, a chłopów wysyłał, by z psami gonili jelenie. –Głupstwo i niedola kraju całego- oto rozum i moc wasza. –Ale dzień sądu bliski i w tym dniu obiecuję wam, że nie zapomnę żadnym z was, o żadnym z ojców waszych, o żadnej chwale waszej.

MĄŻ

Mylisz się, mieszczański synu. Ani ty, ani żaden z twoich by nie żył, gdyby ich nie wykarmiła łaska, nie obroniła potęga ojców moich.-Oni wam wśród głodu rozdawali zboże, wśród zarazy stawiali szpitale- a kiedyście z trzody zwierząt wyrośli na niemowlęta, oni wam postawili świątynie i szkoły- podczas wojny tylko zostawiali doma, bo wiedzieli, żeście nie do pola bitwy.

Słowa twoje łamią się na ich chwale, jak dawniej strzały pohańców na ich świętych pancerzach- one ich popiołów nie wzruszą nawet- one zaginą jak skowyczenia psa wściekłego, co bieży i pieni się, aż skona gdzie na drodze. –A teraz czas już tobie wyniść z domu mego. –Gościu, wolno puszczam ciebie.

„NIE-BOSKA KOMEDIA" ZYGMUNT KRASIŃSKI, WARSZAWA 1981